

Dokonując przekroczenia na zewnątrz, przekraczając prawa białego człowieka, Cleaver chce dokonać przekroczenia wewnętrznego, zniesienia sprzeczności w ramach swojej tożsamości. Gwałt nie okazuje się jednak być aktem wyzwajającym, a jedynie soczewką, która powiększa i wyraża wszystkie paradoksy i sprzeczności czarnej tożsamości. Działanie, które ma przepełniać siłą i dumą, sprawia, że jednostka staje się jeszcze bardziej słaba i dumy pozbawiona. Odrzucenie praw białego człowieka jest też odrzuceniem siebie jako człowieka, popadnięciem w zwierzęcość, a zarazem potwierdzeniem wszystkich białych przesądów na temat czarnych (nie potrafią się podporządkować żadnemu prawu, jedynym ich panem są ich zwierzęce instynkty). Akt czarnej zemsty, czarnego szału, z jednej strony jest w zupełności logiczny, konsekwentny, z drugiej strony ma charakter destrukcyjny, w tym samym stopniu dla ofiary, co dla tego, który aktu dokonuje. Kiedy Lula, bohaterka cytowanej wcześniej sztuki Jonesa, oskarża Clay'a o to, że nie jest dość czarna, że jest wujem Tomem, ten odpowiada jej słowami, które mógłby wypowiedzieć także Cleaver:



All it needs is a simple knife thrust. Just let me bleed you, you loud whore, and one poem vanished. A whole people of neurotics, struggling to keep from being sane. And the only thing that would cure the neurosis would be your murder. Simple as that. I mean if I murdered you, then other white people would understand me. You understand? No. I guess not. If Bessie Smith had killed some white people she wouldn't have needed that music. She could have talked very straight and plain about the world. No metaphors. No grunts. No wiggles in the dark of her soul. [...] Murder. Just murder! Would make us all sane. [...] But who needs it? I'd rather be a fool. Insane. Safe with my words, and no deaths, and clean, hard thoughts urging me to new conquests<sup>45</sup>.

Ekspresja w muzyce czy literaturze, zarówno dla Cleavera jak i Jonesa, stanowi w pewnym sensie bezpieczny sposób na poradzenie sobie z czarnym szaleństwem, chęcią wymierzenia sprawiedliwości. Powiedzieć jednak, że jest sublimacją agresji to spłyć znaczenie czarnej sztuki, sformułowanie *to exercise anger*, którego używają w tej sytuacji czarni intelektualiści jest dużo pełniejsze. Chodzi bowiem właśnie o to by gniew przeciwżyć, wytupać, wypocić, wyrzucić czy wytańczyć. Cleaver w tym samym duchu opisuje swoje pisarskie początki. „Even though I had some insight into my motivations, I did not feel justified. I lost my self-respect. That is why I started to write. To save myself<sup>46</sup>. Można po-

wiedzieć, że ekspresja agresji, przećwiczenie złości w twórczości artystycznej nie jest nigdy tak jednoznaczne, nie daje tak oczywistej odpowiedzi jak akty przemocy. Może być bowiem poddana grze interpretacyjnej, włączona do głównego obiegu myśli, uznana za zbyt łagodną, dążącą do kompromisu. Z drugiej strony jest jedynym narzędziem, po jakie można sięgnąć chcąc uniknąć siły oddziaływania drugiego spojrzenia, próbą odpowiedzenia na to jak można być czarnym poza kategoriami stworzonymi przez białych, jednocześnie nie pograżając się w negatywności. Wydaje się, że złożoność tego zadania, niejednoznaczność doświadczenia, jakie wyrazić się starają czarni intelektualiści czy artyści jest w dużej mierze źródłem siły czarnej sztuki.

W swej analizie Cleaver zbliża się do sposobu myślenia Johna Dewey'a, akcentując związek pomiędzy podziałami społecznymi a ideą jednostki. Dla autora *Soul on Ice* wiąże się to ze społeczną projekcją seksualnych dążeń, tworzeniem ideałów kobiecości i męskości. W podzielonym, klasowym społeczeństwie członkowie każdej z klas projektują taki idealny obraz samych siebie, jaki odpowiada funk-

cji pełniącej przez daną klasę. Podział na klasy, fragmentaryzacja prowadzi do zawężenia ideału człowieczeństwa w obrębie poszczególnych klas. „The source of the fragmentation of the Self in Class Society lies in the alienation between the function of man's Mind and the function of his Body. Man as thinker performs a Administrative Function in society, Man as doer performs a Brute Power Function<sup>47</sup>.

Ciekawy jest fakt użycia przez Cleavera kategorii klasy, a nie rasy. Oczywiście jasny jest teoretyczny rodowód takiego ujęcia. Należy jednak zauważyć, że u Cleavera klasa ma szersze, nie tylko ekonomiczne znaczenie, zaś podstawowym źródłem nierówności nie jest podrzędna rola jednej z klas w systemie produkcji (podziału dochodów), ale upośledzenie symboliczne, które z takiego systemu produkcji wynika. Analiza Cleavera, zapewne wbrew intencji autora, pokazuje niemożliwość zastosowania kategorii marksistowskich do warunków Stanów Zjednoczonych. Tu problem polega na tym, że moc wszystkich działań w sferze znaczeń, które zmierzają do wyznaczenia podrzędnej roli pewnej grupy ludzi, jest potęgowana przez pierwotne doświadczenie inności tej grupy<sup>48</sup>.

Kluczowe w analizie Cleavera są dwa typy idealne: Wszechmocny Administrator (*Omnipotent Administrator*) i Samiec Slugus (*Supermasculine Menial*). Obydwa te ideały są sfragmentaryzowanymi wizjami człowieczeństwa, różnica między nimi od-

zwierciedla różnicę pomiędzy ciałem a umysłem. Wszechmocny Administrator widzi swoją siłę w swoim umyśle, on jest jego najwyższą władzą poznawczą, a także narzędziem, dzięki któremu władzę posiada, administruje. Konsekwencją gloryfikacji umysłu i jego produktów jest to, że ciało staje się czymś gorszym, obcym, maszyną, której można jedynie wydawać polecenia. „Generally, in a fragmented Class Society, the basic impulse of Omnipotent Administrators is to despise their bodies and glorify their minds<sup>49</sup>.

Dla Samca Slugusa sytuacja przedstawia się inaczej. „The society, in which he lives has assumed in its very structure that he, minus a mind, is the embodiment of Brute Power [...] the society is actually deaf, dumb, and blind to his mind<sup>50</sup>. Samiec Slugus nie jest więc przede wszystkim autorem idealnej wizji samego siebie, pozbawiony jest bowiem wszelkiej władzy decyzyjnej, władzy administrowania, nie tylko innymi, ale przede wszystkim sobą samym. Wyjątkowość analizy Cleavera zasada się, moim zdaniem, na sposobie, w jaki opisuje on relację pomiędzy wyróżnionymi przez siebie typami idealnymi. Zachodzi między nimi związek o charakterze niemalże seksualnym, którego podskórnym motywem jest pragnienie osiągnięcia pojednanej wizji samego siebie. Jednostki, z własnej woli lub mimowolnie, kształtujące swoją tożsamość na wzór tych idealnych typów, skazane są w sposób nieunikniony na doświadczenie fragmentaryczności, zawężoną wizję własnej tożsamości. Dążąc do przewyżczenia tych ograniczeń wchodzi jednocześnie w szczególny rodzaj relacji z ludźmi innej klasy, wcześniej określałem to fenomenem jednoczesnej bliskości i dystansu. Inny, czarny jest przedmiotem pogardy (ze względu na swoją cielesność), jednocześnie jest przedmiotem szczególnego rodzaju zainteresowania, fascynacji (ze względu na swoją cielesność). „The Omnipotent Administrator is launched on perpetual search for his alienated body. [...] he cannot help but covertly in an extremely sublimated guise, envy the bodies and strength of the most alienated men beneath him [...] his attention is attracted [...] to the potent bodies beneath, to the strength. [...] The Body is tropical, warm, hot. Fire! It is soft, pleasing to the touch, luscious to the kiss. The blood is hot. Muscles are strength<sup>51</sup>.

Dążenie Samca Slugusa do całościowej wizji swego człowieczeństwa ma także skomplikowany charakter, pragnie on odzyskać swój umysł. „The struggle of his life is for the emancipation of his mind, to receive recognition for the products of his mind.<sup>52</sup> Trudność polega tu na tym, że dążenie do wyzwolenia swojego umysłu wiąże się z przeciwstawieniem się umysłowości Wszechmocnego Administratora (jest ona bowiem przyczyną sprawczą podrzędności Samca Slugusa), przy jednoczesnym korzystaniu z jej produktów („białych myślicieli”). W tym kontekście słuszne byłoby chyba stwierdzenie, że to właśnie czarni intelektualiści odczuwają w sposób najbardziej wyrazisty trudności związane z określeniem własnej tożsamości. Zdobywanie wykształcenia, pielęgnowanie ducha wiąże się zawsze ze swoistym przejściem na drugą stronę, zanurzeniem w białej tradycji. Odniesienie sukcesu (zyskanie uznania dla

produktów swego umysłu) może być interpretowane jako pakt z elitami, z pod władania których pierwotnie chciało się wydostać.



Na początku tego szkicu próbowałem wyobrazić sobie podróż Shustermana, białego intelektualisty, do czarnego getta. Napisałem, że realizuje ona fenomen jednoczesnej bliskości (w sensie przestrzennie-komunikacyjnym) i dystansu (jako podróż w kierunku innego). Wizję tę można uzupełnić opisem podobnej podróży (także wyimaginowanej), którą mógłby podjąć czarny intelektualista w przeciwnym kierunku. Posłużę się tu frag-

mentem powieści *Still Life in Harlem* Eddy'ego L. Harris, wydanej w 1996 roku.

I look out the window of my apartment, and far away in the southern distance Manhattan rises over Central Park [...] an El Dorado where the steets are paved with gold. [...] Paradise. From here, that is how it sometimes seems [...] On the days when the air is clear and still, [...] there is a dreamy otherworld quality to the light and to the city it bathes. [...] From here the rest of the world seems so unreal, shimmering almost like a mirage, so unaffected, so remote, and so removed. A world away. Another world entirely. A world that begins and ends – as this one does – at 110th Street. [...] To whom I belong, to which of these two sides. In which culture and in which set of values I claim citizenship [...] Is the wider world available to me [...] must the things I care about be only those things that black people care about [...] must I limit myself and my choices to those places we consider black places? [...] We are all prisoners here, prisoners of this place and it's history even as we set about to make it<sup>53</sup>.

<sup>45</sup> L. Jones, *Dutchman*..., op.cit., s. 36-37; „Wszystko czego potrzeba to proste pchnięcie noża. Wystarczy, że upuszczę ci krwi, ty głośna dziwko, i jeden wiersz znika. Ci wszyscy znerwicowani ludzie, na krawędzi szaleństwa. A jedynym lekarstwem, które uleczyłoby chorobę, byłoby zamordowanie cię. Proste. I jeśli bym cię zamordował inni biali ludzie by mnie zrozumieci. Rozumiesz? Nie, myślę, że nie. Jeśli Bessie Smith zabiłaby jakichś białych ludzi, nie potrzebowałaby muzyki. Mogłaby mówić o świcie prosto z mostu. Żadnych metafor. Żadnych pojękiwań. [...] Morderstwo. Po prostu morderstwo. Dzięki niemu wszyscy bylibyśmy zdrowi. [...] Ale kto go potrzebuje? Wolę raczej być głupcem? Szaleńcem. Bezpieczny w swoich słowach, i żadnej śmierci, tylko czyste, twarde myśli, popychające mnie do nowych podbojów.”

<sup>46</sup> E. Cleaver, op.cit., s. 27; „Pomimo tego, że znałem swoje motywacje, nie czułem się usprawiedliwiony. Straciłem szacunek do samego siebie. Dlatego zacząłem pisać. By się ocalić”

<sup>47</sup> E. Cleaver, op. cit., s.165; „Źródłem fragmentaryzacji podmiotu w społeczeństwie klasowym jest rozdźwięk pomiędzy funkcją jego umysłu a funkcją jego ciała. Człowiek jako myśliciel spełnia w społeczeństwie funkcję administracyjną, człowiek jako wykonawca spełnia funkcję zwierzęcej siły.”

<sup>48</sup> Octavio Ianni w zwraca uwagę na sposób w jaki w Stanach Zjednoczonych przenikają się kategorie klasy i rasy, jednocześnie zachowując swoją odrębność. Czarni są przedstawicielami niższych klas, ale jednocześnie są czarni. Pokazuje to dość dobrze analiza Ianniego, w której bada on związek pomiędzy warunkami na rynku pracy a zjawiskiem dyskryminacji. Kiedy przewaga jest po stronie popytu (większa ilość potencjalnych pracowników niż miejsc pracy) większa staje się przestrzeń możliwych rozstrzygnięć opierających się na kryterium rasy. Por. O. Ianni, *Niewolnictwo i rasizm*, w: *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zeszyt 5: U źródeł konfliktu etnicznego*, Kraków 1980, s. 264-266

<sup>49</sup> E. Cleaver, op. cit., s. 166; „Zasadniczo, w sfragmentaryzowanym społeczeństwie klasowym, podstawowe dążenie Wszechmocnych Administratorów polega na pogardzie dla ich ciał i gloryfikacji ich umysłów.”

<sup>50</sup> Tamże, s. 171; „W samej swej strukturze społeczeństwo, w którym żyje przyjęło założenie, że on, odjąwszy umysł, jest ucieleśnieniem zwierzęcej siły [...] społeczeństwo jest rzeczywiście głuche, ślepe i nieme jeśli chodzi o jego umysł.”

<sup>51</sup> Tamże, s. 168-169; „Wszechmocny Administrator nieustannie poszukuje swego wyalienowanego ciała [...] nie może on powstrzymać się przed tym by, pod przykryciem wysublimowanego pozoru, zazdrościć siły i ciał najbardziej wyalienowanym ludziom pod nim. [...] Ciało jest namiętne, ciepłe, gorące. Ogień! Jest miękkie, przyjemne w dotyku, słodkie w pocałunku. Krew jest gorąca. Mięśnie to siła.”

<sup>52</sup> Tamże, s. 171; „Batalią jego życia jest ta o emancypację jego umysłu, dążenie do zyskania uznania produktów swojego umysłu.”

<sup>53</sup> E.L.Harris, *Still Life in Harlem*, New York 1996, s.19-22; „Patrząc przez okno swojego mieszkania i daleko na południe Manhattan wznosi się ponad Central Parkiem. [...] El Dorado gdzie ulice wybrukowane są złotem. [...] Raj. Stąd bardzo często właśnie takie odnosi się wrażenie. [...] W dni kiedy powietrze jest czyste i nieruchome, [...] jest coś jakby z innego świata, w świetle i w cieńcie, które jest w nim skąpane. [...] Stąd cały świat wydaje się być taki nierealny, migotliwy prawie jak miraż, taki niewzruszony, odsunięty, oddalony. Świat w oddali, zupełnie inny świat. Świat, który się kończy i zaczyna – jak ten – na 110 ulicy. [...] Do kogo należę, do której z tych dwóch stron. Której kultury, i którego świata wartości jestem obywatелеm. [...] Czy szerszy świat jest dla mnie dostępny. [...] Czy muszę mnie obchodzić jedynie te rzeczy, które obchodzą czarnych ludzi. [...] Czy muszę ograniczać siebie i swoje wybory do tych miejsc, które uważamy za czarne. [...] Wszyscy jesteśmy więźniami, więźniami tego miejsca i jego historii, nawet jeśli mamy ją tworzyć.”